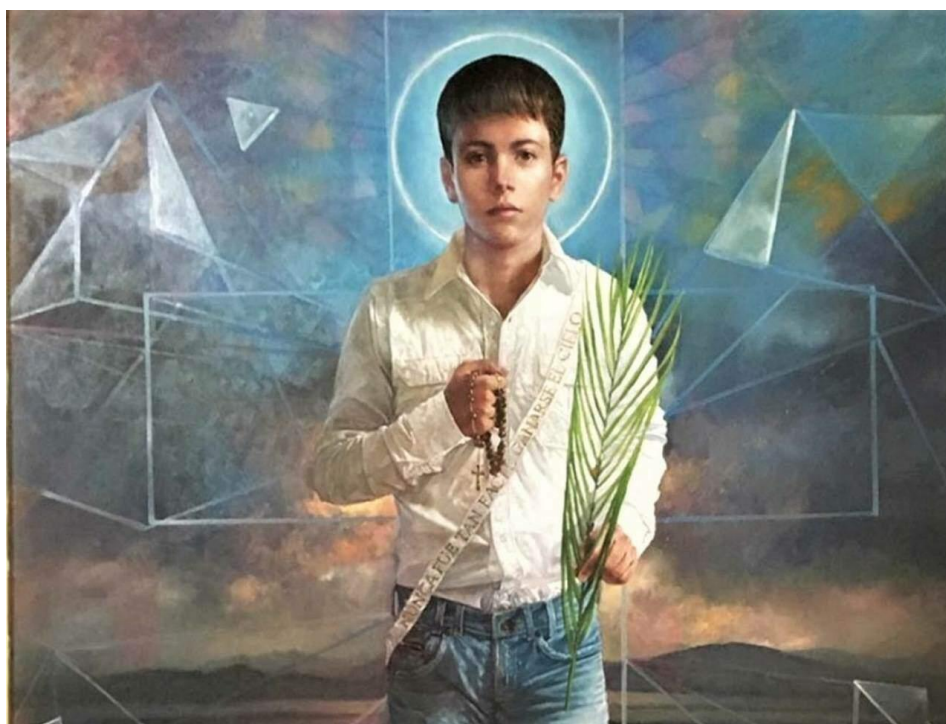


Św. Jose Sanchez del Rio



Św. Jose Sanchez Del Rio, fragment obrazu kanonizacyjnego. Fot. Maciej Kluczka

„Viva Christo Rey! Niech żyje Chrystus król!” – wołał Jose w najtrudniejszych chwilach swojego życia. Dlaczego Kościół uznaje go za świętego? Przede wszystkim za sprawą jego męczeńskiej śmierci i świadectwa niezłomnej wiary, nawet w czasie największej próby. Św. José Sánchez del Río jest patronem ludzi młodych, niezachwianej wiary, wszystkich, którzy doznają jakiegokolwiek przemocy.

Życiorys

Jose (Józef) Sanchez del Rio urodził się 28 marca 1913 roku w Sahuayo w zachodnim Meksyku. Uczęszczał do szkoły w swoim rodzinnym miasteczku, a następnie w Guadalajarze stolicy stanu Jalisco. Jego rodzina nie była zamożna, ale za to głęboko wierząca. Ojciec był właścicielem rancza. Jose miał dwóch starszych braci i młodszą siostrę. Bardzo lubił jeździć konno. Gdy rodzina przeniosła się do Guadalajary chłopiec zaczął uczęszczać do szkoły katolickiej. Tam też zetknął się z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Meksykańskiej.

Niestety, w tym czasie Kościół katolicki w Meksyku stawał się coraz częściej przedmiotem ataków, pomimo że kultura tego narodu zakorzeniona była w wierze katolickiej. Konstytucja Meksyku z 1857 roku zawierała pewne elementy nieprzyjazne Kościołowi. Sytuacja polityczna uległa radykalnej zmianie, gdy w roku 1914 do władzy doszedł Venustiano Carranza. Dwa lata później w Meksyku nasiliło się prześladowanie Kościoła. Obok reformy rolnej wprowadzono prawa ograniczające działalność duszpasterską księży oraz szkolnictwo katolickie. Żołnierze dyktatora bezcześcili w kościołach Najświętszy Sakrament, a nawet urządzali w nich bale.

Dochodziło do zabójstw księży, masowo zamykano klasztory, a państwo przywłaszczało sobie kościoły, szpitale i sierocińce. Kapłani musieli prosić wrogie Kościołowi władze o pozwolenie na odprawienie Mszy świętej z ludem. Wierni świeccy organizowali „stacje eucharystyczne” – punkty, w których odważni kapłani udzielali wiernym Komunii. Z powodu wzmagających się prześladowań coraz bardziej narastał opór obywateli. Katolicy domagali się wolności w wyznawaniu wiary. Duża część społeczeństwa zaczęła bojkotować imprezy kulturalne, ograniczano robienie zakupów, co miało negatywny wpływ na gospodarkę kraju. Zaczęto także organizować zbrojny opór.

W 1926 roku wybuchło powstanie „Cristero” – walki między sobą toczyli katolicy (nazywani *Cristeros*) z rządem meksykańskim wprowadzającym w życie ustawy antyklerykalne. W walkach zaczęli ginąć ludzie. Bracia Jose przyłączyli się do wojsk powstańczych. Józef został na własną prośbę wcielony do grupy powstańczej. On sam przygotowywał posiłki dla powstańców, czyścił broń i oporządzenie. W kolejnych walkach powierzano mu trzymanie sztandaru.

Podczas bitwy 5 lutego 1928 roku chłopiec oddał swojego konia rannemu generałowi, prosząc go, by uciekał. Wykazał się wtedy wielką miłością bliźniego, sam narażając swoje życie. Niestety, podczas odwrotu zatrzymano grupę powstańców, wśród nich Józefa. 7 lutego młodego powstańca odprowadzono do rodzinnej miejscowości i uwięziono w kościele parafialnym, sprofanowanym i zdewastowanym przez wojska rządowe. Przymuszano go, by wyparł się Chrystusa. Obiecywano uwolnienie, byleby tylko wyrzekł się wiary i wszedł w szeregi wojsk rządowych. W celu uniknięcia kary śmierci miejscowy radny Rafael Picazo zaproponował Józefowi dwie możliwości: wpłatę 5000 pesos lub wyparcie się Chrystusa i dobrowolne wstąpienie do państwowej szkoły wojskowej. Józef odmówił.

Pożegnanie

W prowizorycznym więzieniu zatrzymano go do 10 lutego 1928 r. Z więzienia napisał do rodziców:

*„Moja kochana mamo, zostałem schwytany podczas dzisiejszej bitwy.
Myślę o chwili, kiedy przyjdzie mi umrzeć. Nic to jednak, Mamo.
Powinnaś zgodzić się z wolą Pana Boga. Umieram szczęśliwy
u boku Naszego Pana. Nie chcę, żebyś się martwiła moją śmiercią.
Powiedz raczej moim braciom, by poszli w ślady najmłodszego spośród nas,
tak wypelnisz wolę Bożą. Odwagi!
Udziel mi swego błogosławieństwa razem z błogosławieństwem ojca.
Pozdrów wszystkich ostatni raz.
Otrzymacie serce Waszego syna, który Was oboje kocha
i chciałby zobaczyć Was jeszcze przed śmiercią”.*

Śmierć męczeńska

W dniu wykonania kary Józef krzyknął „Viva Cristo Rey!” (hiszp. Niech żyje Chrystus Król!) Nie bał się umierać w imię miłości do Boga i patriotyzmu. Wykazał się niezwykłą odwagą i męstwem. Do końca nie wyrzekł się wiary w Boga. Był gotowy oddać za te wartości swoje młode życie, bo wiedział, że czeka go nagroda życia wiecznego w Bożym Królestwie. Świadectwo o młodym męczenniku przetrwało i utrwaliło się w pamięci miejscowych katolików. Zachowały się relacje, pamiątki i wyrazy kultu młodocianych męczenników z tamtych czasów.

Beatyfikacja i kanonizacja

Beatyfikował go papież Benedykt XVI 20 listopada 2005 r., w grupie trzynastu męczenników meksykańskich. 11 lat później, papież Franciszek uznał cud za wstawiennictwem bł. Józefa. W dniu 16 października 2016 r. na palcu św. Piotra w Rzymie Franciszek dokonał jego kanonizacji. Bohaterska postawa Józefa budzi podziw i zachęca do modlitwy o odwagę i wierność w życiu codziennym.

Św. Jose Sánchez del Rio jest patronem prześladowanych za wiarę, a także tych, którzy doznają przemocy fizycznej, psychicznej i moralnej, a także patronem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Meksykańskiej. Jego liturgiczne wspomnienie przypada 10 lutego.

Oprac. na podstawie:

<http://www.milosierdzie.bielawa.pl/parafia/patroni/sw-jozef-sanchez-del-rio>

<https://www.zmartwychwstanie-siemianowice.pl/aktualnosci/jose-sanchez-del-rio.html>

<http://www.ssb24.pl/tematy,562,0>

<https://misyjne.pl/sw-jose-sanchez-del-rio-relikwie-patrona-przesladowanych-juz-na-stale-w-polsce/>